Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

26. MAJA 1922.

NR. 118. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Nędza polskich emerytów wojskowych.

Z trybuny sejmowej i ławek ministeryalnych stale padają w kierunku naszego społeczeństwa skargi i narzekania na partyjność i niezrozumienie dobra społecznego.

Prawie każde wystąpienie ministra Skarbu Dr Michalskiego roi się od nauk moralnych i przestróg a kończy się nawoływaniem społeczeństwa do opamiętania się. Jednak, niestety, rząd nasz i Sejm przyświecają narodowi, ale tymi samymi wadami, dlatego też i poprawa stosunków w Polsce odbywa się w tak powolnem tempie. Społeczeństwo polskie może rządowi i Sejmowi uczynić te same zarzuty, a na ich poparcie wystarczy przytoczyć przykłady chociażby tylko z życia emerytów wojskowych.

Sposób, w jaki traktuje się w Polsce wdowy i emerytów wojskowych, urąga najelementarniejszemu poczuciu sprawiedliwości. Wdowy po oficerach państw zaborczych narodowości polskiej otrzymują po 500—700 Mkp. miesięcznie, wdowy po oficerach-emerytach wojsk polskich dotychczas nie pobierają literalnie żadnego zaopatrzenia. Wysokość miesięcznej płacy emerytów (wojskowych) austryackich narodowości polskiej wynosi około 2000 Mkp., a emerytowany pułkownik, względnie generał wojsk polskich pobiera miesięcznie około 30.000 Marek.

Nasuwa się więc pytanie, jak można za tę sumę wyżyć z całą rodziną w ciągu jednego miesiąca. Czy panowie ministrowie, skarbu i wojny, nie widzą tego! Przecież jasną jest rzeczą, że rząd taką gospodarką wtrąca ludzi, którzy całe swoje życie pracowali dla społeczeństwa, w warunki bytu umożliwiające im nie jaką taką egzystencyę, lecz powolną a niechybną śmierć głodową. A to wszystko dzieje się dlatego, iż rząd polski ma przed sobą tylko około 1000 spracowanych starców, wyczerpanych życiem i wyniszczonych ostatnimi wojnami, a nie kilkanaście tysięcy silnych jednostek, przed których nawet niesłusznemi żądaniami panowie ministrowie nietylko ustępują, ale ze strachu kłaniają się im w pas.

Jednak w życiu państwowem Polski decydującym argumentem nie powinna być tylko pięść uzbrojona w pałkę, lecz przedewszystkiem moralność i sprawiedliwość społeczna.

Prawda, że t. zw. wielcy patryoci (?) zarzucają emerytom, że całe swoje życie spędzili na usługach państw zaborczych, lecz przytem, niestety, zapominają, iż równocześnie służyli oni wraz z urzędnikami i społeczeństwu polskiemu i to nietylko z własnej ochoty, lecz byli niejako zmuszeni do tego przez polską opinię publiczną. Pamiętamy dobrze, jak to w dawnej Galicyi Sejm i polska prasa narzekały na brak oficerów-Polaków. Założono więc szkoły kadeckie we Lwowie i w Łobzowie. Wydział krajowy zaś, rozdając liczne stypendya, zachęcał naszą młodzież do szukania chleba przy wojsku. Dziś zaś nasze władze naczelne tej młodzieży, która w służbie wojskowej doszła podeszłego wieku, wkłada „litościwie“ do rąk kij żebraczy. Natomiast inni, szczęśliwsi, którzy taksamo, a nawet stokroć razy lojalniej pracowali dla „naszego cesarza“, zajmują wysokie stanowiska, kupują dobra i stale porastają w pierze.

W Polsce można paskować, można ją parcelować, można ojczyznę niszczyć przez waśnie klasowe i strajki, można ją pchać do ruiny przez głupotę, nieuctwo, niedołęstwo i dla takich jednostek są odznaczenia a nawet i wiele obiecująca karyera. Ale biada temu, kto w czasie naszej niewoli splamił się (?) w usługach społeczeństwa uczciwą pracą, ten może latami w głodzie i w nędzy pocieszać się myślą, że przecież w końcu pojawi się ta nieszczęsna ustawa emerytalna.

Jednak zanim słońce wzejdzie — rosa oczy wyje.

Wprawdzie istnieje tymczasowa ustawa emerytalna z dn. 29 maja 1920. Według niej przyznano emerytowanym oficerom wojsk polskich, tytułem zaliczki emerytalnej, 60% poborów oficerów czynnych, z uprawnieniem partycypowania do 60% w podwyżkach tychże i zwrotem uzupełnienia do wysokości uchwalić się mających poborów według stałej ustawy emerytalnej. Jednak ta tymczasowa ustawa została przez polskie organa wykonawcze zlekceważona a przez dowolną jej interpretacyę poobcinano emerytom wojskowym już i tak głodowe płace. Przedewszystkiem wszystkich emerytów, bez względu na miejsce zamieszkania, przeniesiono do klasy III., a same pobory do marca b. r. obciążono podatkiem dochodowym około 2000 Mkp. miesięcznie, mimo, że oficerowie czynni tego nie płacili. Wprawdzie w marcu b. r. zaprzestano emerytom ściągać wyżej wymieniony podatek, jednak ściągniętych sum Izba skarbowa we Lwowie nie była łaskawa jeszcze zwrócić.

W myśl tymczasowej ustawy emerytalnej emeryci otrzymywali z powiększeniem mnożnika dodatków drożyźnianych dla oficerów czynnych równomiernie 60% zwyżki. Jednak ministrom skarbu i wojny sprzykrzyło się wkońcu podwyższać stale pobory emerytom, zostawili więc **mnożnik drożyźniany**, a temsamem i pobory emerytów niezmienione, a pobory oficerów czynnych zaczęto w dalszym ciągu zwiększać, jednak w formie zasiłków drożyźnianych, dochodzących do 60% wszystkich dotychczasowych dodatków drożyźnianych. Przed kilku dniami wypłacono dalej oficerom czynnym z tytułu uregulowania poborów uzupełnienie za maj, dochodzące do 120% zwyżki ponad dotychczasowe płace — o emerytach jednak nikt nie pomyślał, a rząd pozostawił im pobory emerytalne, obliczone wedle niezmieniającego się mnożnika za miesiąc grudzień 1921.

Mimo więc wyraźnego brzmienia ustawy emerytalnej, wedle której emeryci wojsk polskich mają partycypować w zwyżkach płac oficerów czynnych — od szeregu miesięcy nie dostali ani feniga zwyżki.

Jak ministeryum skarbu i wojny wraz z lwowską Izbą skarbową spieszy z pomocą emerytom wojskowym, świadczy sprawa ostatniego **zasiłku świątecznego**, który w Małopolsce nie został jeszcze wypłacony. Nie rozumiemy, czy tak bezwzględnie drwi sobie z nędzy ludzkiej biurokracya warszawska czy też lwowska.

W ten sposób traktuje rząd emerytów wojsk polskich; gorzej przedstawia się sprawa z emerytami wojskowymi państw zaborczych, a hańbą dla całego społeczeństwa jest postępowania z wdowami, których płaca miesięczna (około 600 Mkp.) wystarcza zaledwie na 2 kg. chleba. Pierwsza lepsza nędzarka na ulicy jest lepiej sytuowana, niż wdowa po pułkowniku.

Nikt nie wie, kiedy uchwali Sejm stałą ustawę emerytalną, ale to nie powinno przeszkodzić ministrom, wojny i skarbu, przyjść z wydatną natychmiastową pomocą wdowom i emerytom wojskowym. Tem więcej powinniśmy to uczynić, iż sprawę emerytów wojskowych załatwiły już wszystkie państwa sukcesyjne, z wyjątkiem Polski. Jest to nasz obowiązek, nałożony nie tylko poczuciem sprawiedliwości, ale przedewszystkiem traktatem wersalskim. Wkońcu musimy podnieść, iż Polska przy ostatecznym obrachunku z Austryą otrzyma prawdopodobnie część funduszu pensyjnego i kwaterowego, który jest własnością emerytów wojskowych i wdów po oficerach.

Rozumiemy, iż na przeszkodzie uregulowania sprawy oficerów przeniesionych w stan spoczynku stoi system oszczędnościowy, jednak czynienie oszczędności na najsłabszych i najbiedniejszych, którzy mimo podeszłego wieku chlubnie zapisali się w dziejach odrodzonej Polski, nie przyniesie Państwu Polskiemu ani zaszczytu, ani też materyalnych korzyści.

Henryk Mianowski.

W sprawie braku znaków obiegowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. Stan. Adamski wysłał do ministra skarbu list następujący:

„Celem wyświetlenia, w jaki sposób w Polsce powiększa się sztucznie brak znaków obiegowych, pozwalam sobie donieść p. ministrowi, co następuje: W Wielkopolsce i na Pomorzu wydzierżawia się obecnie około 29 domen. Do dzierżaw zgłosiło się aż 4000 reflektantów. W myśl instrukcyi, udzielonych przez prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, wymaga okręg urzędu ziemskiego złożenia w kasie wojewódzkiej wadyum w wysokości conajmniej 3 milionów, sięgającej do 10 milionów. Nie przyjmuje się ani papierów wartościowych ani poświadczenia na złożone w banku pieniądze, ale wyłącznie gotówki się żąda. Wadyum zatem w gotówce, w tym jednym wypadku, wynosi 4.000 razy po 3 miliony, t. j. 12 miliardów mk. pol. conajmniej. Kwota tak olbrzymia, wycofana z obiegu, pozostaje bezczynną przez miesiące, powiększając brak gotówki i drożyznę pieniężną w kraju.

Przypuszczam, że i inne urzędy podobnymi zarządzenia wycofują część znaczną gotówki z obiegu. Proszę Pana Ministra Skarbu o jak najszybsze zarządzenie, ażeby kasy państwowe Urzędów ziemskich skłonić do zaniechania przepisów i praktyk, powiększających niepotrzebnie brak gotówki w kraju“.

O PODZIAŁ STREFY NEUTRALNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Dn. 16 b. m. przybędzie do Warszawy komisya Ligi narodów w sprawie podziału strefy neutralnej pomiędzy Wileńszczyzną a Kowieńszczyzną. Po naradach z rządem polskim komisya wyjedzie do Kowna.

Objęcie G. Śląska dnia 15. czerwca br.

Warszawa. (A. W.) Jak podaje prasa wieczorna, dnia 15 czerwca grupa wojsk gen. Szeptyckiego zajmie przynależne Polsce części G. Śląska. Gen. Szeptycki otrzymał poważne pełnomocnictwa co do zarządu G. Śląska.

Warszawa (A. W.) W dniu wczorajszym Rada ministrów obradowała od godziny 9-tej wieczór do 2.30 w nocy przedewszystkiem nad sprawą G. Śląska. Olszowski złożył sprawozdanie z przebiegu narad w Genewie. Sprawozdanie to, po krótkiej rozprawie przyjęto do wiadomości.

Rada ministrów zatwierdziła wniosek ministra spraw wewnętrznych o nominacyi posła Józefa Rymera na stanowisko wojewody śląskiego, oraz dyrektora Zygmunta Żebrowskiego na zastępcę wojewody. Wniosek nominacyjny przedstawiony będzie Naczelnikowi Państwa do zatwierdzenia.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych obradowano w dalszym ciągu nad sprawą ratyfikacyi umowy polsko-niemieckiej w sprawie górnośląskiej. Referował minister Olszowski, następnie eksperci: Gruber (ubezpieczenie społeczne) i Wróbel (sprawy kolejowe). Interesująca dyskusya wywiązała się między pos. Wierzbickim i Korfantym, gdy omawiano sprawę przemysłu żelaznego w Zagłębiu Dąbrowskiem i na G. Śląsku. Umowę przyjęto, oraz dodatkową rezolucyę Wł. Grabskiego (Gniezno), by rząd wyznaczył odpowiednie kredyty na objęcie G. Śląska, w celu zapewnienia przewidywanego życia gospodarczego.

Warszawa. (Tel. wł.) Planowane jest utworzenie sądownictwa apelacyjnego w Katowicach, dwóch sądów okręgowych tj. w Cieszynie i Katowicach oraz kilkunastu sądów powiatowych. W Tarnowskich Górach, w. Królewskiej Hucie i Rybniku projektowane będą izby karne.

O polepszenie bytu urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) Wniosek posła Zamorskiego o przyznanie zrujnowanym urzędnikom Ziemi Czerwieńskiej wysokich dodatków do płacy, albo pewnego odszkodowania za straty, został przez przewodniczącego komisyi skarbowo-budżetowej Osieckiego zwrócony wnioskodawcy, ażeby podał źródła dochodów na pokrycie zwiększonych wydatków. Wnioskodawca opracował projekt taksy wojskowej oraz projekt zwiększenia dochodu odbenzyniarni w Drohobyczu.

Wniosek wrócił na komisyę, gdzie objął referat pos. Godek, który jednocześnie otrzymał referat przedłożeń rządowych w sprawie: a) Ustawy o podwyższeniu dodatku za wysługę lat; b) noweli do ustawy o państwowej służbie cywilnej; c) noweli do ustawy emerytalnej dla funkcyonaryuszy państwowych; d) noweli do ustawy dyscyplinarnej.

Równocześnie komisya, obradując nad organizacyą administracyi na ziemiach wschodnich, doszła do przekonania, że w celu zorganizowania należytej administracyi należy urzędnikom przyznać dodatek kresowy.

Pos. Godek skorzystał z tej okazyi, aby na komisyi administracyjnej związać sprawę zrujnowanych urzędników w Małopolsce wschodniej z uposażeniem wszystkich urzędników kresowych. Dyskusya w tym przedmiocie jeszcze nie jest wyczerpana. W międzyczasie pos. Godek poczynił zabiegi w min. skarbu i w prezydyum Rady min. w celu omówienia poprawy bytu wszystkich urzędników i uzgodnienia swego stanowiska ze stanowiskiem rządu.

Pozatem odbyła się konferencya w min. skarbu z referentem spraw urzędniczych. Pos. Godok wysunął żądania przyjęcia za podstawę podwyższenia dodatku za wysługę lat całego mnożnika drożyźnianego z tem, że podwyżka miałaby obowiązywać od 1 stycznia 1922, gdy tymczasem Ministerstwo ze względów finansowych godzi się na przyjęcie za podstawę połowę mnożnika drożyźnianego z tem, że podwyżka obowiązywałaby od 1 stycznia 1923. Stanowiska nie zdołano uzgodnić, ale rząd prawdopodobnie poczyni ustępstwa.

Co do dodatków kresowych rząd godzi się na przyznanie 75% dodatku do dyet z ważnością od 1 maja 1922. Co się tyczy urzędników Ziemi Czerwieńskiej rząd nie ustalił dotychczas swego stanowiska, wszakże jest nadzieja, że i oni osiągną polepszenie bytu.

Omawiano dalej sprawę remuneracyi dla kierowników oddziałów przy władzach wojewódzkich, zmianę dodatku za kierownictwo, podwyższenie poborów dla pełniących służbę w zdrojowiskach i t. d. Rokowań jeszcze nie ukończono w tym kierunku.

W poniedziałek pos. oGdek konferował z prezydentem Rady min. w celu ustalenia stanowiska rządu co do wymienionych czterech przedłożeń rządowych. Ustalono, że na wypadek śmierci urzędnika przed okresem stabilizacyi, wdowom i sierotom przysługuje emerytura taka, jak wdowom po urzędnikach stabilizowanych. Do emerytury wlicza się wszystkie lata służby spędzone w państwach zaborczych, w służbie samorządowej, a nawet w pracy zawodowej. Urzędnik, przechodzący na emeryturę, będzie miał prawo przesiedlania się wraz z rodziną na warunkach urzędnika czynnego do miejsca, które sobie obierze jako miejsce zamieszkania. Przy tej sposobności pos. Godek poruszył kwestyę awansu urzędników admin., których ograniczono dotychczas etatami wojewódzkmi, by rząd wziął pod rozwagę sprawę awansów poza etatami wojewódzkich urzędników, których mianowanie zastrzeżone jest dla władz centralnych.

Rząd zobowiązał się do przeprowadzenia najrychlejszej stabilizacyi urzędników, zaczynając od kategoryi najwyżej ukwalifikowanych.

Na konferencyi odbytej we środę pomiędzy min. skarbu a prezesem komisyi admnistracyjnej Opalą i referentom Godkiem ustalono, że wobec zaprowadzenia wolnego handlu podział państwowy na klasy i miejscowości jest niepotrzebny. Rozpatrywano nadto sprawę drożyzny i zarządzenia do jej obniżenia. W najbliższym czasie min. Michalski złoży oświadczenie w sprawie poprawy bytu i stanowiska urzędników. Dlatego rozprawę o podwyższeniu dodatku za wysługę lat na komisyi budżetowej odłożono aż do oświadczenia się rządu.

Podróż premiera po Małopolsce.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę wieczorem premier Ponikowski wyjechał do Krakowa, skąd uda się do następujących miejscowości: do Wieliczki, Myślenic, Limanowej, N. Sącza, Grybowa, Jasła, Krosna, Sanoka, Chyrowa, a stamtąd przez Rozwadów i Lublin wraca w poniedziałek rano do Warszawy i weźmie udział w posiedzeniu Rady min., na którem będzie rozpatrywana sprawa podwyższenia płac urzędników. W drodze premier Ponikowski zapozna się ze stosunkami administracyjnymi i szkolnymi w poszczególnych miejscowościach.

ODZNACZENIE BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Biskup Łoziński otrzymał wszystkie cztery krzyże orderu walecznych.

SOJUSZ KOMUNISTÓW POLSKICH Z UKRAIŃSKIMI.

Lwów. (A. W.) W związku z wypadkami zamachów, zaszłych ostatnio na terenie Małopolski wschodniej, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że zamachy te stoją w związku z zawartym, pod auspicyami sowietów rosyjskich, sojuszem między miejscową partyą komunistyczną polską a ukraińską, o czem wzmiankowała prasa. Okoliczność, że sprawcami zamachów są przeważnie osobniki, pochodzenia ukraińskiego, tłumaczy się większą podatnością tego elementu, jako mniej kulturalnego, na wpływy wywrotowe.

Petruszewycz chce zbliżyć się do Polski?

Lwów. (A. W.) „Gazeta Codzienna“ dowiaduje się, że Petruszewycz, pod naciskiem znacznej części swego otoczenia, stara się doprowadzić do nawiązania kontaktu z rządem polskim. Przyczynić się do tego miały także życzliwe rady, udzielone na specyalnem posłuchaniu przez Poincarego, który życzył sobie, by Ukraińcy weszli w bezpośredni układ z rządem polskim. Czesi mają w tej akcyi pośredniczyć.

Expose Benesza o konfer. genueńskiej.

Praga. (A. W.) Wczoraj wygłosił Benesz expose. Starał się wykazać, iż konferencya genueńska nie skończyła się zupełnem niepowodzeniem. Z drugiej strony jednak postawił szereg zastrzeżeń i uwag, które temu przeczyły. Mowę premiera przerywali posłowie niemieccy i komunistyczni ciągłymi okrzykami.

Benesz wskazał na to, że Czesi prowadzą politykę zupełnie niezależną i że nie jest ona ani frankofilską ani rusofilską. W odniesieniu do Rosyi prowadzi Czechosłowacya od samego początku politykę w pośredniej linii.

Dalej podkreślił Benesz współpracę z małą ententą w Genui i zupełną jedność poglądów z Polską. Zaznaczył także, że przygotowano w Genui cały szereg traktatów handlowych, jak naprzykład z Włochami, Portugalią, Litwą i Grecyą. Obecna sesya Zgromadzenia Narodowego czeskiego ma, między innemi, załatwić traktat handlowy z Polską.

Traktat włosko-rosyjski.

Rzym. P. A. T. Radio. Dziś został podpisany w Genui traktat włosko-rosyjski. Niezwłocznie po podpisaniu traktatu Cziczerin wyjechał do Rzymu.

Skutki układu w Rapallo.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita“ donosi, że „Daily Mail“ zwraca uwagę na koncentrowanie wojsk sowieckich nad granicą Polski. „Daily Mail“ uważa to za wynik traktatu w Rapallo i donosi, iż niemiecki sztab generalny zajmuje się obecnie przebudową rosyjskich kolei strategicznych, prowadzących ku granicy polskiej. Pozatem Niemcy przygotowują nowy ekwipunek dla armii sowieckiej.

SOWIETY PUSZCZAJĄ W DZIERŻAWĘ KOPALNIE ZŁOTA I PLATYNY.

Moskwa. P. A. T. Najwyższa rada gospodarcza postanowiła wypuścić w dzierżawę na lat 10 wszystkie kopalnie złota i platyny, wchodzące w zakres t. zw. uralskiego trustu platynowego.

Niemiecka Rada państwa o układzie górnośląskim.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa komunikuje: Rada państwa zajmowała się dziś na publicznem posiedzeniu układem polsko-niemieckim, zawartym w Genewie w sprawie G. Śląska. Sprawozdawca komisyi wygłosił przemówienie, w którem dał pogląd na przebieg rokowań. Szczególne trudności napotykała sprawa ochrony mniejszości narodowych, oraz sprawa likwidacyi majątków niemieckich, przyczem sprawozdawca oświadcza, że udało się w końcu min. Schifferowi przeprowadzić życzenia niemieckie. Po wysłuchaniu sprawozdania Rada państwa postanowiła zgodzić się na układy, przyjmując następującą formułę do przedłożenia parlamentowi: **Rada państwa ratyfikuje układ niemiecko-polski w sprawie G. Śląska,** przyłącza się jednak do słów protestu, który wygłosił dr. Schiffer w Genewie na publicznem posiedzeniu w dniu 5 b. m. przed podpisaniem układu. Rada państwa solidaryzuje się z powyższymi wywodami i zakłada protest przeciw rozstrzygnięciu konferencyi ambasadorów z dnia 20 października 1921 r.

Konwent seniorów parlamentu niemieckiego uchwalił, że komisya dla spraw zagranicznych odbędzie w piątek i sobotę przedpołudniem dwa posiedzenia w sprawie konwencyi genueńskiej, oraz kwestyi śląskiej. Polityczna dyskusya na plenum parlamentu niemieckiego odbędzie się prawdopodobnie w przyszły poniedziałek i wtorek, przyczem omawiane będą także szczegóły układu polsko-niemieckiego w sprawie G. Śląska oraz sprawa duńskiego układu handlowego.

Sprawa pożyczki niemieckiej.

Berlin. P. A. T. Tutejszy świat finansowy i handlowy interesuje się niezmiernie rokowaniami paryskiemi, jakie mają się rozpocząć jutro. W komitecie dla spraw pożyczki, w komisyi odszkodowawczej panuje przekonanie, że sprawa pożyczki zależną jest od oficyalnej odpowiedzi, jakiej udzielą Niemcy na żądanie komisyi odszkodowawczej przed dniem 31 maja.

Francya nie zapomina o swych przymierzach.

Paryż. P. A. T. (Havas). Jak donosi „Journal“, bawiący w Paryżu rumuński prezydent ministrów, Bratianu, odbył naradę z marszałkiem Fochem i zapytał, jakie są intencye rządu francuskiego na wypadek, gdyby Rumunia była atakowana. Ze strony francuskiej nie omieszkano udzielić rady, zalecającej jak najdalej idącą rozwagę, celem najlepszego zabezpieczenia słusznych praw Rumunii; równocześnie zapewniono, że Francya nie zapomina o obowiązkach sojuszowych i o swych przymierzach.

DEMONSTRACYE ZA WKROCZENIEM DO OBSZARU RUHRY.

Paryż. (A. W.) Chociaż rząd francuski w ostatniej chwili zakazał demonstracyi na rzecz natychmiastowego wkroczenia do obszaru Ruhry, odbyły się jednak demonstracye. Pewien wyższy oficer przemawiał, podkreślając, iż obecnie możnaby Niemcy zdruzgotać na zawsze i na zawsze unieszkodliwić. Takie natychmiastowe uderzenie uniemożliwiłoby przyszłą wojnę, na którą się zanosi. Policya, mimo zakazu, nie przeszkadzała demonstracyom.

Z dnia politycznego.

Ludowcy sprowokowali awantury w Poznaniu.

Na przebieg zajść w czasie zjazdu ludowców w Poznaniu rzuca nowe światło ogłoszona w pismach poznańskich odezwa Zarządu Gł. Chrześc. Nar. Stron. Rolników. Odezwa ta piętnuje jako kłamstwo zarzut, jakoby stronnictwo miało zgóry ułożony plan rozbicia zjazdu Piastowców i ustala szereg gwałtów, jakich dopuściła się bojówka Piastowców w czasie wiecu. I tak Gospodarzowi Liczmańskiemu rozcięto kamieniem głowę za to, że zażądał wyjaśnienia w sprawie dojlidzkiej. Dwom innym gospodarzom zasypano oczy piaskiem z tego jedynie powodu, że ośmielili się wznieść okrzyk na cześć Korfantego i Paderewskiego. Odezwa stwierdza dalej, że bojówka ludowcowa rzucała się na przeciwników z laskami i krzesłami.

Okazuje się więc, że ludowcy chcieli zastosować w Poznaniu swą zwykłą metodę wiecowania, tłumiąc opozycyę — kamieniami i kijami. Przekonali się jednak, że... kij ma dwa końce.

P. Posner i Joffe.

Jak wiadomo, p. Posner, wysłany na koszt państwa do Genui, korespondent socyalistycznego „Robotnika“, po powrocie z konferencyi genueńskiej zaśpiewał requiem... burżuazyi europejskiej. Kubek w kubek takie same wrażenia wyniósł z Genui delegat bolszewicki p. Joffe. Po powrocie do Moskwy wygłosił on wielką mowę, w której przepowiada bliski upadek koalicyi i rozkład burżuazyi. P. Joffe naturalnie postawił kropkę nad i, oświadczając, że jeśli Rosya będzie liczyła na własne siły, doczeka się wkońcu zwycięstwa.

A więc Genua natchnęła bolszewików nadzieją, że uda im się wkońcu pokonać „burżujską“ Europę i zachęciła ich naturalnie do dalszego oporu i dalszych knowań... Chyba nie takiego rezultatu spodziewał się z konferencyi genueńskiej jej organizator L. George?

Listy z Zachodu.

Paryż, w maju.

(3-go Maja w Sorbonie. — Przyjęcie w Poselstwie. — Śmierć ś. p. Bochenka).

Dosyć pełny duży amfiteatr Sorbony. Ponad estradą główną pęki chorągiewek, barwy francuskie i polskie. Na lewo od wejścia zasiadła gwardya republikańska (orkiestra) w czarnych bogato przybranych czerwienią mundurach. Para nieruchomych gwardzistów z pióropuszami u wejścia. Na estradzie dostojnicy polscy i francuscy. Jest i rektor Sorbony p. Appel, słynny matematyk, jest i brodaty dziekan fakultetu literackiego, prof. Brunot, znany ze swej surowości dla studentów, jest sędziwy prof. Emil Bourgeois i wielu innych. Legacya polska zajęła miejsce obok, brak tylko posła wezwanego nagle do Genui. Stowarzyszenie „France-Pologne“ umieściło się obok legacyi.

Publiczność mieszana, francusko-polska.

Najpierw wybucha „Marsylianka“ z fantazyą grana przez orkiestrę, potem, również stojąc, słuchamy starego hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“. Orkiestra gra go dobrze, czysto, ale tempo zbyt wolne, chciałoby się szepnąć dyrygującemu, aby je ożywił i przyspieszył.

Po hymnach przemawia p. Tirman, członek Rady Stanu, poczem p. Andrzej Menabrea odczytuje listy ministra prowincyi oswobodzonych, Reibella oraz senatora Noulens'a, stojącego na czele „France-Pologne“. Obaj nie mogli przybyć na tę uroczystość.

Następnie zabiera głos p. Emil Bourgeois. Mówi dobrze, czuć, że studyował historyę XVIII. wieku polskiego i konstytucyi 3-go maja. Niewiadomo tylko, czemu stara się wszelkiemi siłami uniewinnić Stanisława Augusta, przedstawiając go, jako niewinną ofiarę Katarzyny II. i jej machinacyi. Psują też nieco wrażenie historycznej prawdy cytaty z opisu podróży jakiegoś Szkota z XVIII wieku, który widział na Żmudzi chłopa ubranego w białe płótno z siekierą za pasem i wyprowadził stąd wniosek, że wszyscy chłopi w Polsce są ubrani zawsze w białe płótno i nie mają innych narzędzi oprócz siekiery. Przypomina to trochę anegdotkę francuską o Amerykaninie, który wylądowawszy na parę godzin w Dieppe, zobaczył rudowłosą kobietę i zdecydował, że wszystkie kobiety we Francyi są rude.

Ale pozatem trzeba przyznać, że profesor Bourgeois naprawdę bardzo sumiennie opracował swój odczyt i że francuscy słuchacze mogli wytworzyć sobie prawdziwe wyobrażenie, czem była konstytucya 3 maja w dziejach Polski.

Po prof. Bourgeois przemawia przedstawiciel miasta Paryża, p. Le Corbeiller, znany w Polsce ze swej przeszłorocznej bytności w Warszawie. Mówca ma przyjemny i donośny głos, ani części erudycyi prof. Bourgeois, ale za to dużo swady i łatwości słowa. Opowiada o uroczystościach zeszłorocznych w Warszawie, których był świadkiem i łączy epopeję napoleońską z przebudzeniem się narodu polskiego w dniu 3 maja, kończąc stwierdzeniem wiekowych węzłów przyjaźni, łączących Francyę i Polskę.

Pan Torman czyta list hr. Zamoyskiego, posła polskiego w Paryżu. List ten zwrócił uwagę prasy paryskiej, która komentowała go bardzo przyjaźnie.

Potem zabiera głos p. Wielowiejski, radca legacyi polskiej w Paryżu, postać bardzo znana i popularna w kołach paryskich. W doskonałej, wypowiedzianej bez żadnych ozdób oratorskich, krótkiej przemowie, dziękując organizatorom i uczestnikom uroczystości, p. Wielowiejski zaznacza również przyjazny stosunek między Francyą a Polską i kończy okrzykiem: „Vive la France!“, wywołującym ogólny entuzyazm.

Teraz pani Downar-Zapolska z teatru Trianon Lyrique w Paryżu, śpiewa wdzięcznym głosem: 3-ci Maj, „Warszawiankę“ i „Kalinę“ Lenartowicza. Ogólne wrażenie z obchodu 3-go maja 1922 r. w Paryżu jest tym razem bardzo dodatnie.

Po obchodzie w Sorbonie hr. Zamoyska, żona posła polskiego w Paryżu, przyjmowała kolonię polską w salonie nowego gmachu legacyi polskiej przy ul. Marignau nr. 12. Gmach to własny poselstwa, duży, okazały, a co najważniejsza, pozwalający dzięki swym rozmiarom na zgromadzenie w nim i innych polskich instytucyi rządowych, dotąd rozsianych po całym Paryżu, co kosztowało bajeczne sumy. Dawny mały pałacyk przy ulicy Kleber'a nr. 11 bis był zaszczupły, aby mógł pomieścić w swych murach inne biura, a zwłaszcza, liczną, niestety, zbyt liczną i zbyt kosztowną misyę wojskową w Paryżu, teraz dopiero sprowadzoną do normalnych rozmiarów.

Przyjęcie w poselstwie było bardzo miłe i mimo ogromnie licznego napływu publiczności, nosiło charakter swojski i serdeczny. Prawie wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego w Paryżu miały tam swych przedstawicieli.

Jako smutna nuta, oprócz chmur genueńskich, mieszało się do tej uroczystości wspomnienie niedawnego samobójstwa ś. p. Mieczysława Bochenka, szefa biura emigracyjnego polskiego. Prasa paryska komentowała ten fakt dość obszernie, przypisując go różnym powodom, zdaje się, że dużą rolę grało tu zdenerwowanie i neurastenia. Zmarły cieszył się sympatyą swych podwładnych i paryskiej kolonii polskiej.

Dr M. Kasterska.

Władysław Mickiewicz.

We Władysławie Mickiewiczu — którego gości miasto nasze — witamy nie tylko syna nieśmiertelnego Adama, ale przedewszystkiem symbol najlepszych cnót i idei, które zrodziły się z wielkiej poezyi nieśmiertelnego wieszcza. Najstarszy syn naszego narodowego wieszcza, Władysław Mickiewicz, dziś czcigodny 85-letni starzec, nie tylko z pietyzmem przechował kult dla pamięci swego ojca, ale nadto na obczyźnie w różnych dziedzinach pracy czyto literackiej, czy społecznej położył niespożyte zasługi, a w okresie wielkiej wojny światowej na terenie Paryża i całej Francyi umiał i chciał — mimo wieku — poświęcić wszystkie swe siły i wpływy na ulżenie doli internowanych obywateli polskich we Francyi. Niemniej w tworzeniu armii polskiej na Zachodzie wziął czynny udział.

Życie Władysława Mickiewicza opromienia aureola czynu. Sam, autor 4-tomowej książki o ojcu swym, będącej podstawą dalszych badań nad życiem i dziełami autora „Pana Tadeusza“, gorliwy zbieracz pamiątek po nim, opiekun stacyi naukowej Akad. Um. w Paryżu i opiekun słynnej batignolskiej szkoły, łącznik między Polską a emigracyą, jest nadto Wład. Mickiewicz wydawcą dzieł ojca swego, wydawcą i autorem dzieła o „Legionie Mickiewicza“, o emigracyi i t. p. Nadto jest Władysław Mickiewicz autorem, wydawcą, księgarzem, publicystą i tłómaczem długiego szeregu dzieł naszych poetów i pisarzy, choćby wymienić tłómaczenie na język francuski dzieł Z. Krasińskiego, Czajkowskiego, Rzewuskiego, Kraszewskiego i t. p. Ponadto w publicystyce odegrał on niecodzienną rolę. Nie tylko w pismach polskich od lat dziesiątek zabierał głos w sprawach naszej ojczystej kultury, ale i niejednokrotnie na łamach pierwszorzędnych pism francuskich pouczał o naszych narodowych zagadnieniach cudzoziemców.

Niezwykle skromny, nie żądny pochwał, ani zaszczytów, był w ciągu długiego swego pobytu w Paryżu, gdzie lwią część czcigodnego życia przepędził, wszędzie przy tych warsztatach narodowej pracy, gdzie czuł i widział pożytek i korzyść dla swych skołatanych braci.

Społeczeństwo polskie synowi wielkiego poety oddawało zawsze cześć należną a i dziś gdy ma go zaszczyt witać znowu w prastarych murach Krakowa, pospieszy oddać ten należny hołd i cześć wdzięczności temu, któremu słusznie powiedzieć można, iż jest „ogniwem przymierza między młodszemi a starszemi laty...“

Iskierki.

Pogrzeb starej sztuki.

Onegdaj, jak wiadomo, futuryści urządzili „pogrzeb starej sztuki“, przybijając na Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie tablicę z napisem: „Tu zmarła stara sztuka w lakierkach w r. 1922“... Rozmaite bywają pogrzeby, nie zawsze smutne, ale ten był wyrazem radosnej nadziei futurystów. Gdyby tak naprawdę udało się pogrzebać starą sztukę, spalić wszystkie Muzea na kuli ziemskiej, zatrzeć wszelki ślad twórczości artystycznej wieków — wtedy oni byliby jedynymi kapłanami sztuki i mogliby uchodzić za wielkich artystów, bo wtedy nawet rysunki małego Stasia byłyby arcydziełami...

Niestety, pogrzeb ten był tylko symbolem nieziszczalnych pragnień. Stara sztuka żyje i żyć będzie, bo jest nieśmiertelna i wciąż się odmładza, a futuryści w pocie czoła będą musieli nadal silić się na rozmaite „kawały“, aby choć w ten sposób zwrócić na siebie uwagę. Biedni!

Chm.

Dla młodzieży czy dla krów?

Apel do Rady m. Krakowa.

Błonia krakowskie należą do najpiękniejszych placów nie tylko w Polsce ale i w Europie. Każde miasto europejskie, mając taki klejnot, usiłowałoby się starało, by uczynić je miejscem ulubionem młodzieży i mieszkańców miasta. Tymczasem gmina miasta Krakowa uwzięła się wprost, by to miejsce zbeszcześcić. Zrozumiałem było podczas wojny wydzierżawienie Błoń pod zboże, ziemniaki i jarzyny z wiadomych powodów (miejmy nadzieję, że dzierżawa w tym roku się skończy).

Jednej rzeczy jednak nie możemy zrozumieć, to pasące się krowy w tym uroczym zakątku Krakowa, który pozostał wolny od sadzenia jarzyn. Postawienie tablicy, że nie wolno młodzieży się bawić, nie wolno uprawiać sportu i zabaw ruchowych, trzeba nazwać barbarzyństwem. Krowy zatem kilku obywateli Zwierzynieckich ważniejsze są, niżli zdrowie i zdrowy sport naszej polskiej młodzieży. Jakiż to przykry widok zauważyliśmy, gdy pewnego dnia żołnierz policyjny z rozkazu władzy spędzał z Błoń uczniów, którzy po nauce w wolnej chwili chcieli sobie przy zabawie i piłce pohasać i nacieszyć się cudną przyrodą. Uczniowie zeszli z Błoń, szanując władzę, ale widzieliśmy, z jakiem zdziwieniem przyjmowali ten rozkaz. Wiadomo, że obywatele Zwierzynieccy zastrzegli sobie przy przyłączeniu do Krakowa, iż będą mieli wyłączne prawo paść krowy na Błoniach. Ale przecież jest niezrozumiałem, iż obecni ojcowie miasta nie uchwalili zniesienia tego servitutu krowiego. Jest to dziwoląg krakowski i musi on wywołać rumieniec wstydu na czoło każdego kulturalnego Polaka, że miasto zysk kilku obywateli przenosi nad zdrowie polskiej młodzieży, nad uczciwą rozrywkę i odpoczynek na świeżem powietrzu, wśród zieleni i słońca mieszkańców miasta Krakowa.

Toteż zwraca się młodzież krakowska z gorącym apelem do obywatelskich radców miasta Krakowa, by servitut pasania krów na Błoniach znieśli, by hańbiącą tablicę natychmiast usunięto, a magistrat nie tylko pozwolił młodzieży bawić się na Błoniach, ale by polecił nauczycielstwu i wychowawcom, by zachęcali młodzież do korzystania z zabaw i świeżego powietrza.

Gmina miasta Krakowa niech sobie to zapamięta: Błonia krakowskie, ta najdrogocenniejsza perła Krakowa, oprawiona w brylantowe ramy cudownego krajobrazu powinna być przez nią otoczona najczulszą opieką. Błonia mają służyć na potężne i wielkie obchody narodowe, zdrowe sporty młodzieży, na wywczasy po trudach i spiekotach ulic, bo to jest Karlsbad, Maryenbad, Wenecya, Zopoty, Riviera itp. bady dla wszystkich, a szczególnie dla tych, co nie mają za co i nie mogą wyjeżdżać na świeże powietrze.

Młodzież miasta Krakowa.

WNIEBOWSTĄPIENIE.

Zostają bezradni, słabi
Dziś, gdy największa potrzeba..
Opuszcza swych uczni Rabbi,
Wstępuje w chwale do nieba!

Wokół się sroży świat wilczy,
Wre nienawiści zarzewie,
A serce ich trwożne milczy,
A rozum niepewny nie wie...

W przygodzie nikt nie wspomoże,
Nikt nie skieruje ich kroku,
Mistrz ich uniesion w przestworzo,
W białym się ukrył obłoku.

Zostały bojaźń i smutki,
I ciężar grożącej zguby,
Lecz wierzą, że to — czas krótki
Przygotowania i próby.

E. Fostowicz-Zahorski.

KRONIKA.

PIERWSZY INSTYTUT NAUK. W POLSCE. Gen. Haller wydał odezwę w sprawie budowy pierwszego Instytutu naukowego w Polsce. W odezwie tej, między innemi, czytamy:

W 1920 roku powstał w Dobromilu zakład średni imienia Herburtów, jako zawiązek mającego powstać nowoczesnego Instytutu naukowego z internatami systemem pawilonowym dla wychowanków i nauczycieli na wzór Ecole de Roche, lub podobnych instytutów w Anglii.

Ponieważ brak takich zakładów „ogrodowych“ w Polsce, a górska okolica Dobromila szczególniej się nadaje na tego rodzaju instytut, powstaje komitet budowy tego zakładu, w celu zebrania potrzebnych funduszów wśród całego społeczeństwa, jako, że służyć ma całej Polsce, a przedewszystkiem pozbawionej świeżego powietrza i hygenicznej uczelni młodzieży wielkich miast i ośrodków fabrycznych.

Społeczeństwo, ratując nadwątlone zdrowie przejściami wojennemi swojej dziatwy, z wdzięcznością przyjmie ten fakt zakładania takiego instytutu naukowego, w którym młodzież, przy zastosowaniu najnowszych metod nauczania, oraz możności korzystania z równorzędnych oddziałów średniej szkoły technicznej, znajdzie nietylko wiedzę i przygotowanie praktyczne do wytwórczej pracy w uprzemysłowieniu kraju, lecz także i zdrowie i hart, czego nam tak bardzo potrzeba u progu powstawania zrębu państwowego.

Wkońcu gen. Haller zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa o współakcyę przez zakupywanie cegiełek, oraz nadsyłanie deklaracyi ze strony miast i miejscowości fabrycznych w sprawie legatów fundacyjnych.

ODZNACZENIE POSŁA ADAMA I PRZYBYSZEWSKIEGO.

Macierz Szkolna w Gdańsku, z okazyi otwarcia polskiego gimnazyum, zamianowała pierwszym swoim członkiem honorowym posła miasta Lwowa, Dra Ernesta Adama. Prawie połowę wszystkich kosztów założenia gimnazyum pokryto ze składek, inicyowanych przez Dra Adama, a które przekroczyły kwotę 6 milionów marek. — Tę samą godność ofiarowała Macierz St. Przybyszewskiemu, który ideę gimnazyum polskiego w Gdańsku spopularyzował w całej Polsce.

PRZYJAZD WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA DO KRAKOWA.

Wczoraj o godz. 6.50 rano pociągiem z Warszawy przyjechał do naszego miasta Władysław Mickiewicz. Na przywitanie dostojnego gościa przybyło na dworzec grono profesorów Uniw. Jag., delegacye młodzieży akademickiej, oddziały męskie i żeńskie harcerzy, oraz przedstawiciele stowarzyszeń kulturalnych i społecznych, wreszcie liczna publiczność. Sędziwego gościa wprowadzono do salonu recepcyjnego, gdzie powitał go w imieniu młodzieży akademickiej Tadeusz Bielecki, prezes Koła Polonistów, poczem córka prof. Ciechanowskiego, oraz pp.: Boye, Załęska i Zdziechowska wręczyły mu wiązanki kwiatów. Stąd, wśród gromkich okrzyków publiczności, wsiadł do przystrojonego kwieciem i zielenią auta i odjechał do willi pp. Ciechanowskich, u których zagościł.

Dzisiaj o godz. 11 rano nastąpi w Collegium Novum wręczenie Władysławowi Mickiewiczowi dyplomu honorowego profesora filozofii, a o godz. 12 w południe odda młodzież i obywatelstwo krakowskie hołd Synowi pod pomnikiem jego Ojca.

Akademia Mickiewiczowska, urządzona przez Koło Pol. U. U. J., stanie się uroczystem zakończeniem manifestacyi na cześć Władysława Mickiewicza, a równocześnie będzie uczczeniem setnej rocznicy wydania pierwszego tomiku poezyi Adama. Sędziwy syn wieszcza weźmie udział w Akademii, uproszony na tę uroczystość przez Koło Polonistów Uniw. Jag. Programy z artystycznemi winietami, oryginalnej strony okładkowej tomiku z 1822 r., będą do nabycia przy wejściu do auli.

Kraków, 25 maja.

Następny numer „Głosu Narodu“ z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego, ukaże się w sobotę 27 b. m. o zwykłej porze.

NA ZJAZD MIAST WE LWOWIE wyjechali z ramienia Prezydyum m. Krakowa: prezyd. Federowicz, wiceprez. Rolle, sekretarz Prezydyum Mgtu Dr Przeorski, dyr. Izby obrachunkowej Krzyżanowski, radca Mgtu Dr Zawadzki, sekretarz Strasik, a nadto grono radców miejskich.

DALSZY MILION NA POMOC DLA AKADEMIKÓW. W dalszym ciągu składek na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie złożono na ręce wojewody Dra Gałeckiego: Bank krajowy w Krakowie 355.000 Mk., Bank przemysłowy w Krakowie 350.000 Mk., Ziemski Bank kredytowy w Krakowie 70.000 Mk., Bank komercyalny S. A. w Krakowie 55.000 Mk., gmina miasta Tarnowa 50.000 Mk., Kinoteatr „Apollo“ w Tarnowie 45.000 Mk., Kinoteatr „Marzenie“ tamże 40.000 Mk., M. Brüll w Zawoi 25.000 Mk., Kasa oszcz. w Tarnowie 10.000 Mk. Razem 1 milion marek. Z dotychczas zebranemi składkami w gotówce razem 6,900.044 Mk. Nadto na ręce wojewody krakowskiego — jak już w poprzedniej liście składek podano — nadesłano dary w materyałach odzieżowych i bieliźnie, wartości około 3 i pół miliona marek.

PIERWSZY WIENIEC U STÓP KOŚCIUSZKI NA WAWELU. W ostatnich dniach bawiła w naszem mieście młodzież szkolna z gminy Pisarzowice powiatu białskiego. Wycieczka zorganizowaną została dzięki niestrudzonym zabiegom tamtejszego księdza proboszcza i kierownictwa szkoły miejscowej. Pod kierownictwem p. Maryi Tobiczykowej, zwiedziła młodzież wszystkie zabytki historyczne naszego miasta, a u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki na Wawelu złożyła wieniec z kwiatów polnych, wyrosłych już na wolnej ziemi, dając w ten sposób wyraz czci i hołdu naszemu największemu bohaterowi narodowemu.

DZIAŁALNOŚĆ TOW. KRAJOZNAWCZEGO. Tow. Krajoznawcze w Krakowie odbyło w ostatnich czasach doroczne walne zgromadzenie, na którem wykazało w sprawozdaniu ze swej działalności za rok ubiegły i w programie prac na najbliższą przyszłość swoją wielką żywotność i użyteczność społeczno-kulturalną. Krak. oddział Towarzystwa wydaje w dalszym ciągu „Orli Lot“, miesięcznik, poświęcony budzeniu wśród młodzieży zamiłowania do krajoznawstwa i miłości ziemi ojczystej. Jednem z najważniejszych i niezmiernie aktualnych zadań, podjętych przez Tow., jest budowa domu wycieczkowego w Krakowie.

UROCZYSTOŚĆ AMERYKAŃSKA W V. GIMNAZYUM. Jak wszystkie obchody w murach tego zakładu, tak i ta uroczystość miała przebieg niezwykle podniosły. Słowo wstępne wygłosił dyr. J. Winkowski, zaś profesorowie F. Gątkiewicz i Michał Asanka-Japoll (współpr. „Kur. pol.“ z Milwaukee) wygłosili dłuższe prelekcye na temat wychodźtwa i ideologii emigracyi oraz znaczenia jej w dobie Wolnej Polski. Całość obchodu dopełniły produkcye deklamacyjno-chórowe. Ponadto wykonali uczniowie zakładu piękne adresy na cześć Polonii amerykańskiej, będące wyrazem szczerych uczuć i podniosłego nastroju chwili.

Dodać należy, iż uczniowie wszystkich szkół w Polsce wysyłają przez Min. ośw. w Warszawie piękne adresy, będące wyrazem szczerych uczuć i podniosłego nastroju chwili. Prawie wszędzie do podpisów uczniów dołączono artystyczne winiety.

KONCERT NA CELE HARCERSTWA. Staraniem Zarządu Oddziału Harcerstwa Polskiego w Krakowie i na jego cel odbędzie się w sobotę dn. 27 b. m. w wielkiej sali Starego Teatru koncert p. Elżbiety Jefimcewy i p. Konstantego Kniaginina, artystów Opery krakowskiej, przy współudziale dyrygenta Opery p. Stefana Barańskiego. Ze względu na cel koncertu, jak i występy znakomitych artystów, koncert niezawodnie zgromadzi liczną publiczność.

WYWÓZ ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY POZA GRANICE. Dyrekcya kolei w Krakowie zawiadamia, że uchwałą Rady ministrów z 6 b. m. został wywóz za granicę państwa: pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, mąki, kaszy, ziemniaków, jaj, bydła i nierogacizny zabroniony. Wyjątkowo mogą być udzielane pozwolenia na wywóz wymienionych artykułów tylko za zgodą nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny, przyczem certyfikaty wywozowe muszą być zaopatrzone podpisem i pieczęcią tegoż komisarza. Pozwolenia takie, udzielone przed 4 maja b. r., wymagają dla swej ważności dodatkowego podpisu i pieczęci nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny. Przesyłki, niezaopatrzone we ważne pozwolenia, nie będą do przewozu koleją przyjmowane.

TRAGICZNY WYPADEK. Wczoraj o godz. 7 rano zawiadomiono policyę, że w domu pod l. 14 przy ul. Karmelickiej pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Ignacy Michalik, zastępca dyr. krakowskiej Y. M. C. A. Dochodzenia przeprowadzone na miejscu wypadku wykazały, że Michalik zginął prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Zwłoki zastano w łóżku, broczące w kałuży krwi. Lekarz Pogotowia skonstatował, że kula przeszedłszy przez policzek, przeszyła na wylot mózg. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZA PODBURZANIE DO NIEPOSŁUSZEŃSTWA 5 LAT WIĘZIENIA. Przed sądem wojsk. w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Edwardowi Flammenhaftowi, szereg. oddziału orkiestry 16 p. p. w Tarnowie. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że w marcu b. r., gdy szeregowcy ukarani aresztem koszarowym, byli wezwani do zebrania się przy odbywaniu kontroli, Flammenhaft podburzał kolegów swoich, by się na jego „odpowiedzialność“ rozeszli. Świadkowie potwierdzili ten fakt, a nadto przedstawili oskarżonego jako stale ignorującego rozkazy przełożonych, za co już 8 razy był karany.

Trybunał skazał Flammenhafta na 5 lat więzienia.

STAN ATMOSFERY. Na całym prawie kontynencie europejskim pod wpływem słabo zarysowanego antycyklonu, było przeważnie pogodnie i ciepło przy słabych prądach lokalnych.

Temperatury w kraju o godzinie 3 po południu wahały się w granicach od +21 (Lwów) do +26 (Poznań), na zachodzie Europy były znacznie wyższe (Praga +29, Berlin +32, Paryż +35, Biaritz +30).

Kraków 8 h: Ciśnienie 763.1, temperatura +20.1, maximum +24.3, minimum +8.0, opad —, stan nieba: pogodnie.

Prognoza na czwartek: Pogodnie, ciepło, wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

RUSZCZENIE POLAKÓW W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Z powiatu borszczowskiego donoszą, że w tamtejszym powiecie ludność polska pozbawiona jest polskich szkół i kościołów. Miejscowe ziemiaństwo nie okazuje zainteresowania ani pomocy dla instytucyi polskich, wskutek tego niektóre szkoły polskie mieścić się muszą w wynajętych ad hoc domach chłopów ruskich. Natomiast stwierdzono, że przy poparciu niektórych właścicieli ziemskich powstają czytelnie ruskie. Wskutek tego ludność polska pozbawiona oparcia kulturalnego a często także religijnego, uledz może łatwo wynarodowieniu.

ZASTRZELENIE DWÓCH POLICYANTÓW W WAGONIE. Późną nocą z soboty na niedzielę szedł ulicami Sanoka wywiadowca policyjny Różycki, a dostrzegłszy jakichś trzech mężczyzn, skradających się w ciemnościach, podszedł ku nim i zażądał legitymacyi. Nieznajomi sięgnęli do kieszeni, wyciągnęli browningi i strzelili do policyanta, poczem zbiegli. Jakkolwiek śmiertelnie ranny, dzielny wywiadowca znalazł jeszcze tyle siły, by zaalarmować policyę i uruchomić pościg za złoczyńcami. Patrol, domyślając się, że zechcą oni uciekać koleją, wsiadł do pierwszego pociągu odchodzącego z Sanoka i istotnie w jednym z wagonów gdy już pociąg znajdował się między Ustrzykami a Krościenkiem, wykrył złoczyńców. Gdy chciano ich aresztować, bandyci wystrzelili do policyantów i obu położyli trupem. Przerażeni pasażerowie zatrzymali pociąg, z czego skorzystali bandyci: powyskakiwali z pociągu i zniknęli w pobliskich zaroślach.

Następnego dnia rano posterunkowy w Olszanicach natknął się na jednego z bandytów. Gdy chciał go aresztować, bandyta rzucił się na niego, połamał mu karabin i poraniwszy go ciężko w głowę, zbiegł.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI SILVIA PELLICO, znakomitego pisarza, wielkiego patryoty i męczennika za sprawę Włoch, więzionego przez rząd austryacki na Szpilbergu pod Bernem moraws. od 1822 do 1830 roku, przybyła tamże onegdaj wycieczka włoska, złożona z 500 osób. Z okazyi tej pisma czeskie pomieszczają artykuły, poświęcone osobie twórcy wiekopomnej książki „Le miei prigioni“, będącej arcydziełem piśmiennictwa włoskiego, przełożonej na wszystkie języki świata i zarazem pomnikiem dla barbarzyństwa i podłości rządów austryackich.

Należałoby i u nas pomyśleć o uczczeniu na miejscu, na Szpilbergu, pamięci tych patryotów-męczenników polskich, których tam torturowano za czasów Metternicha i później.

150.000 ROSYAN PRZEBYWA W BERLINIE. Jak donoszą z Berlina, daje się teraz zauważyć coraz większy napływ emigrantów rosyjskich. Obecnie przebywa, według statystyki policyjnej w Berlinie, 150 tysięcy Rosyan. Posiadają oni przeszło 20 różnych politycznych

organizacyi emigracyjnych, konsulatów i przedstawicielstw, pozatem 3 codziennie wychodzące pisma, kilka tygodników oraz cały szereg miesięczników. W Berlinie założono przeszło 20 rosyjskich wydawnictw i dużą ilość księgarni. Na zachodzie Berlina znajduje się bardzo dużo rosyjskich kawiarni, teatrów, klubów itp. Emigracya rosyjska dzieli się na trzy polityczne grupy: na grupę monarchistów, grupę kadetów, grupę socyal-rewolucyonistów. Grupa monarchistów jest najliczniejsza, posiada ona w Berlinie swoją radę centralną.

Zawiadomienia i komunikaty.

STOWARZYSZENIE CHRZEŚC.-NARODOWYCH NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W sobotę 27 b. m. odbędzie się o godz. 6 w lokalu Stowarzyszenia (Karmelicka 32) pogawędka p. Chmielakówny na temat: „Wymiary ciała dziecka a środowisko społeczne".

Z TOW. KOLONII WAKACYJNYCH. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Tow. Kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa" odbędzie się dnia 28 b. m. w gimnazyum św. Jacka o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym, między innemi, zmiana statutu — ref. Dr Ekiert, uzupełnienie wyboru 1-go członka wydziału, sprawa rozszerzenia działalności Towarzystwa i t. d.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego l. 28) mówić będzie w piątek 26 b. m. o godz. 8 wiecz., p. inż. Jerzy Struszkiewicz na temat: „Powojenny ruch budowlany".

WYSTAWA PRAC MŁODZIEŻY PODHALAŃSKIEJ. We czwartek 25 b. m. o godz. 10 rano otwartą zostanie w sali Muzeum przemysł. wystawa rysunków zdobniczych, wykonanych przez uczniów gimnazyum w Nowym Targu, pod kierunkiem prof. Wiktora Gutowskiego. Wystawa trwać będzie do dnia 12 czerwca.

ZBIÓRKA KRAK. KOŁA PRZYJ. HARC. w dniu 8 b. m. na kolonie wakac. dla najbiedniejszych harcerzy przyniosła 518.225 marek.

BILETY NA AKADEMIĘ MICKIEWICZOWSKĄ w niedzielę 28 b. m., w cenie po 600 i 300 Mk., są do nabycia w księgarni Gebethnera i Sp. (Rynek). Dochód na „Fundusz wydawniczy Koła Polonistów U. U. J.".

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2559-tą pamięci Wandy z Zamoyskich Grocholskiej — ks. Lubomirscy, hr. Tarnowscy i hr. Zamoyscy; 2560-tą grono profesorów i uczniów państw. gimnazyum w Krakowie; 2561-szą Dr Wiktor i Józefa Grychowscy w Leżajsku; 2562-gą Emil Kuźnicki, Oświęcim; 2563-cią uczenice państw. liceum i gimnazyum żeńsk. w Ostrowie; 2564-tą urzędnicy i urzędniczki poselstwa polskiego w Berlinie; 2565-tą grono urzędników Polsk. Banku przemysłowego w Krakowie; 2566 i 2567 (dwie cegiełki) kopalnie węgla Myczkowskiego; 2568-mą pamięci Maryana Kozłowskiego — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Marya Rubczyńska, słuchaczka 1-go roku filozofii, córka prof. Uniw. Jagiell., zmarła 23 maja 1922 r. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej dnia 26 b. m. o godz. 4 po południu.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu gra teatr J. Słowackiego pełną ruchu i humoru komedyę Stef. Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka"; wieczorem, ze względu na liczne wycieczki, „Horsztyński" we wspaniałej inscenizacyi tegorocznej. W piątek wznowienie efektownej komedyi Scribe'a „Walka kobiet".

KRAKOWSKA OPERA udaje się dziś, we czwartek, do Bielska, zaproszona przez tamtejszy Komitet Narodowy, gdzie wykonana będzie opera Moniuszki „Halka". Będzie to uroczysty obchód, gdyż rodacy nasi z kresów po raz pierwszy usłyszą pieśń polską z desek teatru niemieckiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Djabeł i karczmarka", wieczorem „Horsztyński" Słowackiego.
Piątek 26 b. m.: „Walka kobiet".
Sobota 27 b. m.: „Walka kobiet" Scribe'a.
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Grube ryby" Bałuckiego", wieczorem „Walka kobiet".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 25 b. m.: „Urlop małżeński" (jedno przedstawienie).
Piątek 26 b. m.: „Tosca" z Polińską-Lewicką.
Sobota 27 b. m. „Eugeniusz Onegin".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 25 b. m.: Po południu i wieczorem „Król się bawi".
Piątek 26 b. m.: „Król się bawi".
Sobota 27 b. m. „Król się bawi".
Niedziela 28 b. m.: Po południu „Król się bawi", wieczorem „Szał miłości".

Od Wydawnictwa.

Nowe bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie wszelkich opłat i wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla Wydawnictw krakowskich, że zmuszone są podnieść ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty miesięcznej.

Z dniem 20 maja b. r. podpisane Wydawnictwa uchwaliły podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na:

marek 30

regulując jednocześnie odpowiednio cenę abonamentu.

Cena powyższa, jakkolwiek znaczna, nie odpowiada ani w przybliżeniu rzeczywistym kosztom Wydawnictwa, nie wyklucza zatem niestety możliwości dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty w czasie najbliższym.

Wydawnictwa: „Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Illustrowany Kuryer Codzienny", „Naprzód", „Nowa Reforma" i „Nowy Dziennik".

Prenumerata „Głosu Narodu" od dnia 1 czerwca wynosi miesięcznie:

W Krakowie bez odnoszenia . . . M. 660.—
z odnoszeniem . . . M. 750.—
Z przesyłką pocztową . . . . . . M. 750.—

W celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika prosimy o najrychlejsze nadsyłanie przedpłaty.

W tym celu do dzisiejszego Nr. „Głosu Narodu" dołączamy czeki P. K. O. w Warszawie.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Pierwszym punktem porządku dzienn. wczorajszego posiedzenia była sprawa ratyfikacyi polsko-niemieckiej konwencyi górnośląskiej z dnia 15 maja b. r. Sprawozdanie ustne zdawał p. Korfanty i w końcu poleca sprawozdawca następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby ministerstwo skarbu wyznaczyło odpowiednie kredyty dla objęcia G. Śląska, aby zapewnić czemprędzej prawidłowe życie gospodarcze na G. Śląsku, zwłaszcza pod względem komunikacyi kolejowej.

Przemawiali dalej pp.: Grzędzielski, Herz, Liebermann i Seyda.

Izba przystąpiła następnie w dalszym ciągu do dyskusyi nad monopolem tytoniowym.

Min. skarbu Michalski, w porozumieniu z Radą ministrów, odpowiedział na interpelacyę wniesioną wczoraj przez p. Meisnera i innych w sprawie rzekomych nadużyć w zarządzie tytoniowym, że wskutek doniesienia dra Górzyńskiego z dn. 26 stycznia 1920 r., ówczesny min. skarbu Grabski zarządził dochodzenia administracyjne o rzekomych nadużyciach przy zakupie surowca tytoniowego. Minister odczytał dosłownie akt, podpisany przez ówczesnego szefa biura prezydyalnego min. skarbu bar. Dangla i wicemin. Weinfelda w sprawie tego dochodzenia, z którego okazuje się, że ponieważ zarzuty polegały na błędnej informacyi i częściowo były sprzeczne z istotnym stanem rzeczy, przeto postanowiono pozostawić je bez skutku. Dnia 21 stycznia b. r. otrzymał min. list od tegoż p. Górzyńskiego, urgujący odpowiedź na memoryał wręczony min. Grabskiemu i poruszający jeszcze inne sprawy prócz spraw tytoniowych. Co do tych innych spraw, minister przedłoży zarzuty i wyniki badań komisyi skarbowo-budżetowej, dlatego odczytuje tylko odpowiedź konsulatu greckiego, stwierdzającą, że fakty, na które powoływał się p. Górzyński, wcale nie miały miejsca. Minister z zadowoleniem dowiaduje się, że sprawę p. Górzyński skierował do sądu. Rada ministrów uważa, że należy czekać na wydanie wyroku, a minister interweniować będzie u prokuratora i nie omieszka przedłożyć wyników Sejmowi. Odnośny akt pozostający w przechowaniu u ministra, dostarczony będzie sądowi na każde życzenie.

Zabiera głos p. Wierzbicki. Po nim przemawiał p. Gdyk i sprawozdawca p. Kędzior, poczem dyskusyę nad monopolem przerwano. Rozprawa szczegółowa rozpocznie się na posiedzeniu wtorkowem. Głosowanie wyjątkowo rozpocznie się zaraz po art. 1, aby zadecydować, czy dalsza rozprawa jest celowa.

Jako ostatni punkt porządku dziennego przyszedł pod rozprawy wniosek nagły p. Smulikowskiego o wezwanie rządu, aby w przeciągu ośmiu dni przedłożyć sprawozdanie z wykonania uchwał powziętych przez Sejm w kierunku uposażenia urzędników państwowych.

Na życzenie min. skarbu zmienił pos. Smulikowski swój wniosek o tyle, że do złożenia sprawozdania przyznaje się rządowi termin 14-dniowy.

Następne posiedzenie we wtorek, dnia 30 maja o godz. 4 po południu.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej przedstawiciel Ministerstwa skarbu prosił o zdjęcie z porządku dziennego projektu ustawy o podwyższeniu dodatku za wysługę lat cywilnych funkcyonaryuszy państwowych, motywując to tem, że minister skarbu zamierza wnieść do Sejmu projekt ustaw o ogólnem polepszeniu bytu urzędników państwowych.

Pos. Tomas referował preliminarz budżetu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, obejmujący przeciąg trzech miesięcy, t. j. od stycznia do marca b. r. Ogólna suma dochodów, objęta preliminarzem, wynosi 8.533.383 Mk., wydatków 240,236.987 Mk. Po dyskusyi, przyjęto następującą rezolucyę pos. Kędziora: Wzywa się rząd, aby do końca b. r. zlikwidował w ramach możności osobne departamenty w poszczególnych ministerstwach b. dzielnicy pruskiej, a ze względu na odrębność gospodarczą, zostawił oddzielne wydziały administracyjne i przemysłowe.

Pos. Głąbiński referował projekt ustawy, dotyczącej opodatkowania od spirytusu. — Po dyskusyi, postanowiono obniżyć podatek z 2000 na 1500 Mk. od litra spirytusu. — Przedstawiciel Ministerstwa skarbu przedłożył następujące dane: W roku 1920 otrzymano z monopolu spirytusowego 1,611.539.673 Mk., w r. 1921 otrzymano 9.025,870.795 Mk., a w roku 1922 preliminuje się sumę dochodów na 31 miliardów 500 milionów marek, w przypuszczeniu, że produkcya wyniesie 30 milionów litrów. Dotąd od dnia 1 stycznia wyprodukowano 31 milionów litrów, a do końca roku spodziewane jest jeszcze wyprodukowanie 19 milionów litrów, tak, że ogólna produkcya w tym roku wyniesie 50 milionów litrów.

Pos. Diamand zgłosił rezolucyę o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym; oraz rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o monopolu spirytusowym. Oba wnioski odrzucono. Przyjęto rezolucyę pos. Wojdalińskiego, wzywającą rząd, aby zwrócił uwagę na ochronę celną granic państwa, oraz na organizacyę straży granicznej. Dalej przyjęto rezolucyę pos. Głąbińskiego: Sejm wzywa rząd, by przedłożył dokładne sprawozdanie z administracyi monopolu spirytusowego.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi kolejowej minister kolei referował sprawę nowego rozkładu jazdy od dnia 1 czerwca. Rozkład uwzględnia komunikacyę międzynarodową. Na uwagę zasługuje wprowadzenie bezpośrednich połączeń między Warszawą a Puckiem.

Groźba ewentualnego przesilenia w entencie.

Londyn. P. A. T. (Wied. B. K.) Paryski sprawozdawca „Times'ów" donosi, że jeżeli rząd angielski nie podzieli stanowiska Francyi, jakoby traktat wersalski dawał jej prawo samoistnego działania, wówczas zanosi się na nowe przesilenie w entencie, może najpoważniejsze ze wszystkich dotychczasowych.

Przed zwołaniem konferencyi haskiej.

Berlin. P. A. T. Donoszą z Londynu, że na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin Chamberlain, odpowiadając na pytanie w sprawie mającej się odbyć konferencyi mocarstw w Hadze, oświadczył, że dotychczas żadne z państw nie przyjęło jeszcze zaproszenia oficyalnie. Przedstawiciele mocarstw, zebrani w Genui, przyrzekli tylko, iż zalecą rządom swoim przyjęcie zaproszenia. Chamberlain zaznaczył, że przedstawiciel Anglii na tę konferencyę nie został jeszcze wybrany.

Nowa powieść „Głosu Narodu".

Od 1 czerwca zaczniemy drukować w fejletonie na czwartej stronnicy „Głosu Narodu" nową powieść, napisaną specyalnie dla naszego dziennika przez Antoniego Waśkowskiego. Czytelnicy nasi zapoznają się w tej powieści, której tytuł brzmi: „Gwiazdy spadające", z nowym rodzajem twórczości utalentowanego autora, którego przepiękne liryki zyskały najzaszczytniejszą ocenę krytyki i publiczności. Dodajemy, że Waśkowski wydał już przed paru laty powieść „Błędne drogi", która świeżo ukazała się w drugiem wydaniu. Akcya powieści „Gwiazdy spadające" rozgrywa się w dworku szlacheckim pod Krakowem. Na tle współczesnych stosunków między dworem a wsią skreślone są niezmiernie zajmujące dzieje serc młodych bohaterów.

Przyjazd min. Skirmunta do Krakowa.

Zapowiedziany przyjazd do Krakowa ministra spraw zagranicznych Skirmunta nastąpił wczoraj o godz. 11.45 w nocy. Na dworcu oczekiwali przybycia ministra: wojewoda Dr Gałecki z naczelnikami wydziałów i urzędnikami województwa, wiceprezydenci miasta: Wielgus, Sare i Bobrowski, rektor Uniw. Jag. Nowak, generalicya, oraz reprezentanci innych władz państwowych. P. Skirmunt wysiadł z wagonu przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę 20 p. p., poczem w salonie recepcyjnym przemówił do ministra imieniem prezydyum miasta wiceprez. Dr Wielgus: „Przezorna polityka obecnego rządu — mówił między innemi mówca — a w szczególności Pańska, Panie Ministrze, opierająca egzystencyę państwa na podstawach sojuszów i umów międzynarodowych, podniosła znaczenie Polski i spotkała się z ogólnem uznaniem całego prawie świata; dlatego witamy Cię dziś całem sercem, twój trud i praca pozwoliły nam obecnie wśród trudnej sytuacyi, w jakiej Pan, Panie Ministrze, znalazłeś się na terenie Genui, święcić tryumfy polskiego rządu". Na przemówienie wiceprez. Wielgusa odpowiedział minister w następujących słowach: „Dziękuję za serdeczne przyjęcie, którego się nie spodziewałem, a które mię spotyka od chwili, gdy stanąłem na polskiej ziemi. Ja spełniłem swój obowiązek w Genui, a jeżeli go spełniłem, to dlatego, że czułem, iż mam za sobą poparcie całego narodu polskiego, który pragnie szczerze ładu i spokoju. Ja to rozumiałem i w tem czerpałem swoją siłę, dlatego też mogłem przekonać cały świat o waszych gorących chęciach; byłem tylko wyrazicielem tego, co chce cały naród, co myśli i czuje. Jedność ministra, rządu, Sejmu i społeczeństwa, to jest ta złota kopalnia, która Polskę podniesie do takiej wyżyny, o jakiej dawniej nie marzyliśmy. Ta jedność i zaufanie, które ja czuję za sobą dawały mi siłę. Jeszcze raz dziękuję panom najserdeczniej". Po przemówieniu, minister, żegnany okrzykami opuścił dworzec, udając się do gmachu województwa, gdzie zamieszkał.

Dzisiaj p. Skirmunt odbędzie konferencyę w gmachu województwa z premierem Ponikowskim, który dziś rano przybywa do Krakowa. Odjazd ministra do Warszawy nastąpi dziś wieczorem.

O godzinie 7-ej wieczorem p. Minister przyjmie przedstawicieli prasy krakowskiej w gmachu województwa.

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) Wczoraj wyjechali do Sofii na zjazd rolników posłowie: Witos i Dąbski. Obrady zjazdu rozpoczną się w dniu 28 b. m. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele rolnictwa, szeregu państw europejskich, między innemi Włoch, Czechosłowacyi, Rumunii i t. d. Zjazd ten nie będzie miał charakteru politycznego, jedynie charakter zawodowo agrarny.

Rzym. P. A. T. Dnia 25 b. m. zostanie otwarty w Bazylice św. Piotra międzynarodowy kongres Eucharystyczny, w którym weźmie udział około 25.000 pielgrzymów.

Moskwa. P. A. T. Gwałtowna zwyżka produktów spożywczych na rynkach moskiewskich nie ustaje. Funt chleba kosztuje 200.000 rubli sow., funt masła 1,100.000 rubli, 10 jaj 8000 rubli.

Moskwa. P. A. T. Przywódca części duchownych prawosławnych, oddanej bolszewikom, biskup Antoniusz, ogłasza odezwę, w której żąda sądu nad patryarchą Tichonem. Odezwa zaczyna się od następujących słów: W ciągu lat ostatnich istnieje z Bożą pomocą rząd włościańsko-robotniczy w Rosyi.

Leafield. P. A. T. Wczoraj wieczorem w dniu święta Imperyum brytyjskiego wyruszył w podróż napowietrzną naokoło świata major Biak, w towarzystwie dwóch lotników.

Wiadomości gospodarcze.

PODWYŻKI KOMORNEGO.

Kiedy zacznie działać nowela do ustawy o ochronie lokatorów? Komisya prawnicza zajmowała się tą sprawą i nie zdecydowała jej. Rozległy się głosy, aby wprowadzić ją dopiero od nowego roku. Byłoby to klęską, ale z drugiej strony proponowany dawniej termin 1 lipca dla wejścia jej w życie jest niemożliwy, ponieważ do tego czasu nie zdążą się ukonstytuować komisye komorniane mieszane. Aby więc zwalczyć tę trudność, komisya prawnicza zdecydowała, aby na czas przejściowy, zanim wejdzie w życie zasadnicza nowela do ustawy o ochronie lokatorów, wprowadzić podwyżki już od 1-go lipca bieżącego roku na zasadzie specyalnej noweli. Opracować ją ma wyłoniony komitet na podstawie stawek komornianych, określonych już w art. 3 zasadniczej noweli, bez żadnych zmian w innych artykułach ustawy, ponieważ tę będą objęte ustawą zasadniczą. Chodzi bowiem o pośpiech.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Usposobienie środowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych bez wybitniejszej zmiany. Tendencya dla dolara, marki niemieckiej poprawiła się nieznacznie. Waluty zachodnie i skandynawskie dość silne, korona czeska utrzymuje się na poziomie kursu dni ostatnich, podczas gdy koronę niem.-austr. cokolwiek niżej szacowano, zwłaszcza w przekazach. Ruch przekazowy słaby.

Papiery lokacyjne i akcye bankowe bez zainteresowania.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych ruch ospały, tendencya dla niektórych gatunków akcyi kształtuje się zniżkowo, wobec obfitszego zaofiarowania. Nabywano: Cegielski, Tepege, P. T. H., Zieleniewski (zniżkowo), Parowozy (zniżkowo), Trzebinia żelazo, Ćmielów, Chodorów, Kraków.

Szacowania środowe wynosiły: Dolary amer. 4080 m., dolary kanad. 3950 m., funty szterl. 18.100 m., franki szwajc. 785 m., franki franc. 370 m., franki belg. 336 m., liry 210—212 m., leje 25 m., korona szwedzka 1038 m., korona duńska 862 m., korona norw. 752 m., korona czeska 78 m., korona węg. 5.45 m., korona austr.-niem. 40 fen., floren holend. 1550 m., marka niemiecka 13.50 m.

Przekazy na Berlin: 13.90—14 m., na Pragę 79 m., na Wiedeń 41/4 fen.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 24 b. m.: Berlin 165, Holandya 204, Nowy Jork 524 1/4, Londyn 2335, Paryż 4730, Medyolan 2692, Bruksela 4395, Kopenhaga 112, Sztokholm 165 1/4, Madryt 83 3/4, Buenos Aires 189, Praga 995, Budapeszt 0.69, Zagrzeb 187, Sofia 395, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.05 1/4, austr. korona stemplowana 006 i pół.

Warszawa, P. A. T. Giełda warsz. z d. 24 b. m. **Waluty:** Dolary Stanów Zjedn.: trans. 4065, 4085, 4050, sprzedaż 4070, kupno 4030; dolary kanadyjskie: trans. 4000; franki belg.: trans. 340. **Czeki:** Gdańsk: trans. 13.90, 13.50; Belgia: trans. 343, 341 i pół, 341 3/4, sprzedaż 343 i pół, kupno 339 i pół; Berlin: trans. 13.85, 13.90, 13.70, sprzedaż 13.90, kupno 13.50; Holandya: trans. 1607 i pół; Londyn: trans. 18.275, 18.225, sprzedaż 18.325, kupno 18.125; Nowy Jork: trans. 4085, sprzedaż 4080, kupno 4040, dolary drobne: sprzedaż 4060, kupno 4020; Paryż: trans. 373 i pół, 373, sprzedaż 375, kupno 371; Praga: trans. 78 i pół, 78 1/4, 78 3/8, sprzedaż —, kupno —; Szwajcarya: trans. 794.85, sprzedaż 790, kupno 782; Wiedeń: trans. 42, 41 3/4, sprzedaż 42, kupno 41; Włochy: trans. 214. — **Milionówka:** trans. 1450, 1500, 1475.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 maja 1922 r. L. 93

	Płacono	Żądano	Transakcje
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4000·—	4100·—	4000·—
„ kanadyjskie	3800·—	3900·—	3800·—
Franki francuskie	350·—	375·—	368·—
„ belgijskie	325·—	340·—	330·—
„ szwajcarskie	770·—	790·—	770·—
Funty sterlingi	17800	18300	[illegible]
Marki niemieckie	13.50	14.50	13.75
Korony austryackie	—·40	—·42	—·40
„ czecho-słowackie	78·—	78·—	78·50
„ węgierskie	5·	5·10	5·10
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	830·—	850·—	830·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	25·—
Liry włoskie	210·—	218·—	210·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	1540·—	1600·—	1540·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	650·—	—·—
Bank Hipoteczny	720·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	690·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200·—	2400·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	650·—	630.
Filbor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—·—	—·—	—·—
Żegluga Polska	300·—	350·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	5300·—	5800·—	[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2450·—	2800·—	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud Par. I.-III. em.	1100·—	1300·—	1150·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. sem	1650·—	1750·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	700·—	850·—	—·—
Huta żelazna Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autometor" fabryka samochodów	1100·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	
„Górka" fabryka cementu	5800·—	6300·—	6150·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6300·—	6500·—	6300·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5600·—	5900·—	5300·—
Sp. akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	1975·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5600·—	6000·—	—·—
„Pozet" Powszechne zakłady budowl.	850·—	950·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2850·—	3050·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4700·—	4900·—	—·—
Fabr. i Raf. cukrów Chodorowie	3300·—	3500·—	—·—

SAX ROHMER.

Mumje bez głowy.

Rozmowy, jakie prowadził, chociaż świadczyły o umyśle ekscentrycznym, były jednak zawsze rozmowami człowieka ponad miarę pospolitą, człowieka, który posiadał wiedzę niezwykle rozległą, oraz potężną inteligencję. To też żałowałem, żeśmy już przybyli na miejsce.

W chwili, gdy powóz podjeżdżał do wylotu uliczki, zauważyłem, że w sklepie Morisa Klaw ciemno jest zupełnie. Znowu zatrzymaliśmy dorożkarza, przeszliśmy obok magazynu, poza ścianami którego słychać było bełkot błotnistej Tamizy, poczem mój towarzysz wydobył klucz z jednej z przepaścistych kieszeni swego płaszcza z peleryną i wsadził go w zamek u drzwi, które nietyle do drzwi były podobne, ile do wpół zburzonej części jakiegoś wielkiego ogrodzenia.

Drzwi roztworzyły się odrazu.

— Ach! — syknął — więc nie były zamknięte!

Zapalił zapałek i zajrzał do cuchnącego wnętrza.

— William! — zawołał — William!

Nie było odpowiedzi. Panna Izys nagle oparła rączkę na mojem ramieniu i miałem wrażenie, że, na ten raz przynajmniej, opuszcza ją zwykła pewność siebie.

— Coś się stało! — szepnęła.

Ojciec jej zapalił płomień gazowy. Rozbłysło żółtawe światło, dobywając z mroku sprzęty, obrazy, klatki, gabloty, posążki, stosy tanich klejnotów i sztucznych zębów, książki i setki innych rupieci składających się na tą „Zarwańską ulicę“.

Wtedy dopiero pod ladą odkryliśmy Williama leżącego na wznak z rozpostartemi ramionami.

— A „cochon“ — mruknął Klaw — prosię nalane piwem!

Nachylił się, aby dźwignąć głowę leżącego, ale tutaj, ku memu zdziwieniu, upadł na kolana, pochylił się jeszcze niżej i zaczął mocno węszyć. Izys Klaw znów uchwyciła się mego ramienia, a ciemne jej oczy otwierały się coraz szerzej podczas gdy, pochylona naprzód, śledziła wzrokiem ojca. Ten się podniósł, trzymając w ręku szklankę, na dnie której zostało coś podobnego do piwa. To również powąchał, poczem zbliżył się do gazu i oglądał płyn pod światło, podczas gdy my z Izydą patrzyliśmy na niego. Nareszcie Moris Klaw wsunął swój długi, biały palec do brudnego wnętrza szklanki i ostrożnie potem oblizał jego koniec.

— Opjum — mruknął — sporo czystego opjum nalał ktoś do tego piwa.

Obrócił się do mnie ze szczególnym wyrazem na swej pergaminowej twarzy.

— Panie Searles — rzekł — moja druga myśl, to była myśl trafna. Zadziwię pana teraz.

Przeprowadził nas przez biuro czyste i przyzwoite, dokąd się wchodziło z tego niewymownie brudnego i niechlujnego sklepu. Podczas gdy w sklepie i przed nim było tylko gazowe oświetlenie, tutaj Moris Klaw rozniecił światło elektryczne. Niedługo wszakże przebywaliśmy w tem sanktuarjum, pod ścianami którego piętrzyły się setki książek, dzieł o kryminologji, wspomnień o rzeczach dziwnych. Przeszliśmy innemi drzwiami na schody wysłane dywanem.

Nigdy przedtem nie udało mi się wniknąć tak głęboko w część mieszkalną domostwa Morisa Klaw. Dotychczas wycieczki moje ograniczały się do biura wypełnionego książkami. Teraz jednakże, w miarę jak rozpalało się więcej świateł elektrycznych, zobaczyłem, że stoimy na obszernej platformie od schodów, której ściany wyłożone były płytami z czarnego dębu. Postacie w zbroicach stały niby szyldwachy pod ścianą, a na półkach wzrok mój napotkał parę przepysznych okazów chińskiej porcelany. Możnaby sądzić, że się jest w starym zamku baronów angielskich. Następnie weszliśmy do dużego pokoju prostokątnego, którego opisu nie podejmuję się. Widocznie służył on za pracownię, za bibljotekę, za laboratorjum i za magazyn najrozmaitszych przedmiotów, zacząwszy od marmurowego posążku Buddy, a skończywszy na parze butów. Był tu także piecyk francuski, a na perskim stoliku do kawy stała patelnia z kiełbasą zakrzepłą we własnym tłuszczu. Ponadto, zwinięty niedbale hamak świadczył, że ktoś sypia w tym pokoju.

Summa summarum, znajdowało się w tym przybytku cztery mumje. Z tych jedna, częściowo rozpowita, leżała w swym barłogu na podłodze... bez głowy!...

— „Mon Dieu!“ — wykrzyknęła Izys, załamując ręce — w tem są jakieś czary!

Musiała być mocno wzruszona, bo mówiła z wyraźnym akcentem francuskim.

Moris Klaw gdzieś z pomiędzy rupieci walających mu się u stóp, wygrzebał urwaną głowę mumji i wpatrywał się w nią z natężeniem. Wśród ciszy dolatywał mię wyraźnie szum rzeki i podziemne jakieś trzeszczenie i bulkotanie, nasuwające myśl, że w czasie przypływu piwnice tego domostwa bywały zalane. Moris Klaw upuścił z rąk głowę mumji. Z głuchym stukiem uderzyła o podłogę.

Zza podszewki cylindra wydobył nieodzowny flakonik i zwilżył sobie czoło werbeną.

— Potrzebuję ochłodzić swój umysł, panie Searles — rzekł — ja, chytry stary lis, dałem się wywieść w pole. Ta rzeź mumji przechodzi moje pojęcie. Jestem stary bałwan! Muszę się zastanowić!

Izys rozglądała się niespokojnie dookoła.

— To jest okrutnie niesamowite, panno Izydo — ozwałem się — ale upojenie tego człowieka tam na dole wskazuje na rękę ludzką. Gdybyśmy mogli powołać go do życia...

— On nie odżyje — odparł Moris Klaw — przed upływem dwunastu godzin. W tem piwie była doza opjum wystarczająca, by ubezwładnić hipopotama.

— Czy brakuje czego? — zapytałem.

— Niczego — mruknął Klaw — on przyszedł tylko do mumji. Izys, moje dziecię, przyrządzisz dla nas te chłodzące napoje, które orzeźwiają mózg zgorączkowany, a z dołu przyniesiesz mi siódmy tom „Księgi Świątyń“.

Panna Klaw natychmiast zwróciła się do drzwi.

— I proszę cię, moje dziecię — dodał jej ojciec — przesuń dużą klatkę na przeciwległy koniec sklepu. Chrapanie Williama gotowe przebudzić wiewiórkę jawańską.

Gdy młoda panna wyszła, Klaw otworzył małe drzwi w ścianie i przeprowadził mię do jasnego pokoiku, który wyglądał jak cacko. Istny buduarek paryski. Powietrze pełne było zapachu róż, których pęki białe i cieliste wychylały się zewsząd. Klaw rozniecił srebrną lampę stojącą, którą przesłaniał ciemnik z gazy srebrzystej, podszytej bladoróżowym jedwabiem. Najwidoczniej był to apartament panny Izydy i zdawał się równie odpowiedniem mieszkaniem dla niej z jej paryskim wykwintem, jak tamta nora czarownika odpowiednią była dla jej ojca.

Gdy panna Izys wróciła, ujrzałem ją nareszcie na tle właściwem: wytworną zielonawą sylwetkę, w lśniąco białem obramieniu. Moris Klaw otworzył gruby tom oprawny w skórę, który mu przyniosła i podczas gdy ja siedziałem, popijając wino i przyglądając mu się — on pilnie przerzucał karty tego, jak mi się zdaje, francuskiego rękopisu, poszukując odnośnego tekstu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka